HISTORIA KL 4 DNIA 12 CZERWCA 2020 Utrwalenie i powtórzenie wiadomości z klasy 4

Ku współczesnej Polsce E2-PODST-HIST-2.0-KLIV-V.11 Bitwa Warszawska. Ocalenie Polski przed najazdem bolszewicki E2-PODST-HIST-2.0-KLIV-IV.17 Solidarności i jej bohaterach. E2-PODST-HIST-2.0-KLIV-IV.16 papieżu Janie Pawle II; E2-PODST-HIST-2.0-KLIV-IV.15 żołnierzach niezłomnych - Witoldzie Pileckim i Danucie Siedzikównie Ince; E2-PODST-HIST-2.0-KLIV-IV.14 Zośce, Alku, Rudym i Szarych Szeregach; E2-PODST-HIST-2.0-KLIV-IV.13 Eugeniuszu Kwiatkowskim i budowie Gdyni; E2-PODST-HIST-2.0-KLIV-IV.12 Józefie Piłsudskim i jego żołnierzach; E2-PODST-HIST-2.0-KLIV-IV.11 laureatce Nagrody Nobla - Marii Skłodowskiej-Curie;

<https://epodreczniki.pl/a/pierwsze-kroki-ku-niepodleglej-wysilek-zbrojny-i-organizacyjny-polakow/D14aztxPY>

<https://epodreczniki.pl/b/ku-zjednoczeniu-odzyskanie-przez-polske-niepodleglosci/P9fnHLfc>

**Pierwsze lata powojenne**

Polska po II wojny światowej



**Okres** [**II wojny światowej**](http://www.sww.w.szu.pl) **był koszmarem dla wielu narodów. Szczególne miejsce wśród pokrzywdzonych zajmują Polacy. Nasz kraj został zniszczony w ogromnym stopniu, czy to na skutek działań militarnych, czy też z powodu zamierzonej akcji dewastacyjnej okupanta. 6 mln ludności straciło życie, w dużej mierze z powodu okrutnej polityki zaborcy. Powojenne rozstrzygnięcia przedłużały pasmo rozczarowań Polaków. Sojusznicze kraje prowadziły politykę, która nie do końca odpowiadała interesom Rzeczypospolitej. Sprzymierzeńcy zachodni zobowiązywali się do obrony Polaków, ale w ostatecznym rozrachunku pozostawili sojusznika na pastwę komunistycznej potęgi ze wschodu.**

**Zdrada aliantów?**

Gdy w 1941 roku Związek Radziecki wszedł w skład koalicji alianckiej, wiele emocji wzbudzał spór ZSRR z Polską o terytoria wschodnie. W ciągu kolejnych blisko czterech lat Polacy nie uzyskali gwarancji Wielkiej Brytanii i USA dla wschodniej granicy. Ostatecznie zostali oddani do strefy wpływów [**Józefowa Stalina**](http://www.sww.w.szu.pl/index.php?id=biografia_jozef_stalin), który doskonale rozgrywał kolejne spotkania Wielkiej Trójki. Jego pozycję niewątpliwie wzmacniała sytuacja militarna  Armia Czerwona wyzwoliła ziemie polskie spod niemieckiej okupacji, a radzieckie służby przystąpiły do krwawej rozprawy z Polskim Podziemiem. Ani [**Winston Churchill**](http://www.sww.w.szu.pl/index.php?id=biografia_winston_churchill), ani [**Franklin Delano Roosevelt**](http://www.sww.w.szu.pl/index.php?id=biografia_franklin_delano_roosevelt) nie byli w stanie oprzeć się radzieckiemu dyktatorowi, który dyktował warunki podczas spotkań w Teheranie, Jałcie i w Poczdamie. Powojenny ład wypracowany na spotkaniach Wielkiej Trójki odpowiadał przede wszystkim Związkowi Radzieckiemu. W ręce Sowietów dostały się nowe terytoria, nie tylko polskie, ale i litewskie, łotewskie czy estońskie (wszystkie trzy kraje zostały anektowane przez Stalina), a w Europie Wschodniej i Środkowej zapanował ustrój komunistyczny lub do niego zbliżony. Także w Polsce, gdzie batalia o suwerenność i niepodległość toczona była od pierwszych dni wojny - najpierw z okupantem niemieckim, później sowieckim - udało się [**komunistom**](http://www.sww.w.szu.pl/index.php?id=polska_komunizm_w_polsce), przy dużej pomocy Kremla Armii Czerwonej, przechwycić władzę. Jeszcze w 1943 roku premier [**Rządu Emigracyjnego w Londynie**](http://www.sww.w.szu.pl/index.php?id=polska_polski_rzad_na_emigracji), [**Stanisław Mikołajczyk**](http://www.sww.w.szu.pl/index.php?id=biografia_stanislaw_mikolajczyk), miał okazję porozumieć się z Moskwą i sformować rząd przy udziale komunistów. Wobec jednak postępów Armii Czerwonej w 1944 i 1945 roku to Moskwa i jej wysłannicy dyktowali warunki, decydując o kształcie powojennej Polski. 31 grudnia 1944 roku Krajowa Rada Narodowa zdecydowała się na powołanie Rządu Tymczasowego, na którego czele postawiono Edwarda Osóbkę-Morawskiego. Już 4 stycznia 1945 roku gabinet został uznany przez Związek Radziecki. W ślady Moskwy poszła Czechosłowacja (31 stycznia) i Jugosławia (31 marca). Działający na emigracji rząd, legalny przedstawiciel państwa polskiego, zdecydował się na ostre protesty, jednakże akcja dyplomatyczna nie miała wówczas większego znaczenia. Alianci zachodni ulegli Stalinowi, podtrzymując nie tylko ustalenia graniczne z Teheranu (granica Rzeczypospolitej oparta na linii Curzona), ale i prawo obydwu ośrodków do sprawowania władzy. [**Rząd Emigracyjny**](http://www.sww.w.szu.pl/index.php?id=polska_polski_rzad_na_emigracji), legalny i konstytucyjny przedstawiciel narodu polskiego, cieszący się nieporównywalnie większym poparciem niż ośrodek lubelski (w styczniu Krajowa Rada Narodowa przeniosła się z Lublina do Warszawy), miał teraz stanowić co najwyżej przybudówkę dla komunistów, co oznaczało pozorowanie demokracji. Fasadowość ustroju być może nie była wówczas aż tak wyraźna  warto zwrócić uwagę, iż Wielka Brytania i USA nie zdawały sobie w pełni sprawy z rzeczywistych zamierzeń komunistów.

Decydującym starciem polityków Zachodu i Stalina miała być konferencja Wielkiej Trójki w Jałcie. Odbyła się ona w dniach 4-11 lutego 1945 roku i wykazała zdumiewającą słabość Anglosasów, którzy w starciu z radzieckim dyktatorem nie potrafili przeforsować własnych postulatów. Ostatecznie, w kwestii polskiej, stanęło na tym, co było wiadome już wcześniej - granica na linii Curzona i reorganizacja Rządu Tymczasowego z uwzględnieniem środowisk emigracyjnych. W ostatniej sprawie brano pod uwagę przede wszystkim [**Stanisława Mikołajczyka**](http://www.sww.w.szu.pl/index.php?id=biografia_stanislaw_mikolajczyk), który wprawdzie funkcji premiera już nie sprawował, jednak nadal pozostawał najbardziej odpowiednim kandydatem do rozmów, forsowanym przy tym przez Brytyjczyków i Amerykanów. Sam Mikołajczyk początkowo dość niechętnie odnosił się do kwestii porozumienia z komunistami, jednakże nie widział innej możliwości ratowania polskiej niepodległości. Dodatkowo w powrocie do kraju upatrywał szansę odniesienia sukcesu w szykowanych w krótkim czasie po wojnie wyborach parlamentarnych. Polskie Stronnictwo Ludowe, którego był faktycznym przywódcą, cieszyło się sporym zaufaniem ludności polskiej. Nie było zatem podstaw obawiać się, iż wolne i nieskrępowane wybory, a o odbyciu takich zapewniono Polaków w ustaleniach jałtańskich, nie przyniosą zwycięstwa obozowi demokratycznemu, opozycyjnemu względem ośrodka lubelskiego. Dlatego też w kwietniu, przy pośrednictwie premiera Churchilla, Mikołajczyk przystał na radzieckie warunki porozumienia między obydwoma krajami, akceptując formułę polskiej granicy wschodniej na linii Curzona. Oczekiwał zaproszenia na rozmowy dotyczące utworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Całą sprawą zajmowała się powołana po konferencji jałtańskiej Komisja Trzech, w której skład weszli przedstawiciele trzech mocarstw. Pierwsze skrzypce grał w niej [**Wiaczesław Mołotow**](http://www.sww.w.szu.pl/index.php?id=biografia_wiaczeslaw_molotow) i to właśnie do Sowietów należeć miało ostatnie słowo w rozgrywce o objęcie władzy w powojennej Rzeczpospolitej.

Tymczasem w Polsce nowa władza zaprowadzała nowy porządek, zgodny z głównymi wytycznymi totalitarnej polityki ZSRR. W miastach instalowały się Urzędy Bezpieczeństwa i posterunki Milicji Obywatelskiej, które w pierwszej kolejności przeciwdziałały reakcji, czyli wszystkiemu co w mniemaniu komunistów wymierzone było w ich władzę. Rozprawiano się z istniejącym jeszcze Polskim Podziemiem, które likwidowano bezwzględnie. Byłych członków [**Armii Krajowej**](http://www.sww.w.szu.pl/index.php?id=polska_armia_krajowa) represjonowano i więziono. Było to jawne pogwałcenie wszystkich umów, do jakich zobowiązywała się Wielka Trójka. Działalność Rządu Tymczasowego nijak miała się do szczytnych ideałów ustalonych w Karcie Atlantyckiej, nie miała nic wspólnego z wynikami konferencji w Teheranie i Jałcie. A był to dopiero początek terroru i gwałtu na społeczeństwie polskim. Idealnym przykładem zbrodniczej działalności samych Sowietów było [**aresztowanie szesnastu przywódców Polskiego Podziemia**](http://www.sww.w.szu.pl/index.php?id=artykuly_porwanie_przywodcow_polskiego_podziemia), których następnie w czerwcu 1945 roku osądzono w Moskwie. Oskarżano ich o działalność wywrotową na tyłach Armii Czerwonej. Nie pomogły protesty ani Rady Jedności Narodowej, ani [**Rządu Emigracyjnego**](http://www.sww.w.szu.pl/index.php?id=polska_polski_rzad_na_emigracji) - świat zachodni postanowił nie reagować. Podpisanie niemieckiej kapitulacji w dniu 9 maja 1945 nie było zatem końcem zmagań Polaków o wolność, suwerenność i niepodległość, bowiem wkraczali oni w trudny okres, gdy pomimo braku działań wojennych, musieli zmagać się z widmem kolejnej okupacji.



**Początki komunistycznej władzy**

Prace nad powołaniem Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej napotykały na różne problemy, szczególnie w łonie Komisji Trzech, jednakże w czerwcu 1945 roku udało się aliantom uzyskać porozumienie w tej kwestii, a Sowieci rozpoczęli rozsyłanie zaproszeń na konferencję organizowaną jeszcze w tym samym miesiącu w Moskwie. Na spotkanie mieli przybyć reprezentanci wszystkich liczących się obozów - z Londynu grupa powiązana z Mikołajczykiem, z Warszawy grupa Rządu Tymczasowego i z "okupowanego kraju" inni działacze demokratyczni, wśród których na plan pierwszy wysuwało się nazwisko Wincentego Witosa. Ostatecznie zasłużony ludowiec do Moskwy nie przyjechał. Niestety, w skład żadnej z delegacji nie zostali włączeni najwybitniejsi działacze Rady Jedności Narodowej i Krajowej Rady Ministrów, ponieważ znajdowali się oni w tym czasie w Moskwie, gdzie oczekiwali procesu. Zakrawało na ironię losu, iż [**proces szesnastu**](http://www.sww.w.szu.pl/index.php?id=artykuly_porwanie_przywodcow_polskiego_podziemia) odbył się niemal w tym samym czasie, co rozmowy zaproszonych na konferencję moskiewską delegacji reprezentujących różne ośrodki. Tymczasem w kraju działająca w podziemiu Rada Jedności Narodowej, uzupełniona o nowych członków, miała coraz mniej do powiedzenia, biorąc pod uwagę wszechwładzę komunistów i ich militarnego zaplecza. 27 maja 1945 r. Stefan Korboński i Jan Rzepecki skierowali dramatyczne słowa do pozostających jeszcze w podziemiu grup, które do niedawna walczyły z Niemcami. Warto przytoczyć słowa dwóch najbardziej znaczących w tym czasie postaci Polskiego Podziemia, które nie zdecydowały się na ugodę z Moskwą: "W oswobodzonej od niemieckiej zarazy części Polski 'sprzymierzeniec' rosyjski i wysługujący się mu zdrajcy z komitetu lubelskiego wytworzyli tak ohydne warunki, że niemożliwe stało się to, o czym marzyliście, by wasze okryte chwałą oddziały [...] poszły na zachód uwalniać resztę Ojczyzny". Jednocześnie trwał ferment w łonie Rady Jedności Narodowej, gdzie chociażby Józef Niećko buntował się przeciw władzy ośrodka londyńskiego i decydował na współpracę z komunistami. Korboński, mimo iż w czerwcu Niećko próbował go do tego namówić, nie zdecydował się na ustąpienie z funkcji szefa Delegatury Rządu na Kraj. A do Moskwy zaczynali w tym czasie przybywać zaproszeni delegaci. Wśród nich znaleźli się Zygmunt Żuławski, Stanisław Kutrzeba, Adam Krzyżanowski, Henryk Kołodziejski i zastępujący Witosa Władysław Kiernik z okupowanego kraju, [**Stanisław Mikołajczyk**](http://www.sww.w.szu.pl/index.php?id=biografia_stanislaw_mikolajczyk), Jan Stańczyk i Antoni Kołodziej z zagranicy i wreszcie przedstawicielstwo Rządu Tymczasowego w składzie: [**Bolesław Bierut**](http://www.sww.w.szu.pl/index.php?id=biografia_boleslaw_bierut), Edward Osóbka-Morawski i [**Władysław Gomułka**](http://www.sww.w.szu.pl/index.php?id=biografia_wladyslaw_gomulka). 17 czerwca rozpoczęły się pierwsze spotkania. Rozmowy przebiegały w dość nerwowej atmosferze. Szybko okazało się, że inne ugrupowania, prócz komunistyczno-robotniczego, nie mają raczej szans na forsowanie własnych wniosków. Obserwujący wydarzenia ambasador brytyjski w Moskwie sir Archibald Clark-Kerr notował, iż powitanie delegacji, w tym Mikołajczyka było bardzo serdeczne. Pierwszego dnia rozmów Mikołajczyk sądził, iż uda mu się ugrać dla siebie miejsce premiera Rządu Jedności Narodowej. Mylił się, a doskonałą repliką na jego ambicje były słowa Gomułki: "Nie obrażajcie się, panowie, że my wam tylko ofiarowujemy miejsce w rządzie takie, jakie sami uznajemy za możliwe. Myśmy bowiem gospodarze. Wy zaś możecie się stać współgospodarzami Polski, jeśli zrozumiecie wasze błędy i pójdziecie po drodze, którą idzie Rząd Tymczasowy. Porozumienia chcemy z całego serca. Lecz nie myślcie, że jest to warunek naszego istnienia. Władzy raz zdobytej nie oddamy nigdy". Zapowiedź ta była zwiastunem smutnych wydarzeń w budowanej właśnie nowej Rzeczpospolitej. Ostatecznie, choć Mikołajczyk nie mógł pogodzić się z porażką i próbował jeszcze dyskusji w ciągu najbliższych dni, 21 czerwca ustalono: "a) zaproszenie do Prezydium Krajowej Rady Narodowej p. Wincentego Witosa z samej Polski i p. Stanisława Grabskiego z zagranicy; b) wprowadzenie do składu Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej pp. Władysława Kiernika i Czesława Wycecha z samej Polski, a pp. Stanisława Mikołajczyka, Jana Stańczyka i Mieczysława Thugutta z zagranicy; c) pełny skład Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej zostanie ogłoszony w najbliższym czasie". Tekst porozumienia podano do wiadomości ambasadorów Wielkiej Brytanii i USA Clarka-Kerra i Harrimana, którzy przyjęli je z zadowoleniem, oczekując pozytywnego załatwienia sprawy polskiej. 28 czerwca [**Bolesław Bierut**](http://www.sww.w.szu.pl/index.php?id=biografia_boleslaw_bierut) podał do wiadomości skład Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, który miał sprawować władzę do czasów wyborów parlamentarnych i wyłonienia nowego gabinetu na drodze demokratycznej.

Od 18 do 21 czerwca trwał również [**proces szesnastu**](http://www.sww.w.szu.pl/index.php?id=artykuly_porwanie_przywodcow_polskiego_podziemia), w którym większość wyroków opiewała na wysokość od kilku miesięcy do kilku lat więzienia. [**Leopold Okulicki**](http://www.sww.w.szu.pl/index.php?id=biografia_leopold_okulicki), uważany przez Sowietów za serce i mózg działalności wywrotowej na tyłach Armii Czerwonej, dostał 10 lat kary aresztu. Wyroki, jak na radzieckie standardy, nie były wygórowane, co zawdzięczano przede wszystkim sporemu zainteresowaniu świata zachodniego, jakim cieszył się proces. Mimo to osądzenie legalnych władz jednego państwa przez drugie za zbrodnie popełnione na terytorium pierwszego względem drugiego, i to w myśl radzieckiego kodeksu karnego, było niewątpliwym precedensem prawnym i międzynarodowym skandalem. Niestety, dramat rozgrywający się w Polsce nie interesował już tak mocno aliantów zachodnich, którzy postanowili pozostawić Polaków samym sobie. Wyrazem tego było cofnięcie uznania dla [**Rządu Emigracyjnego**](http://www.sww.w.szu.pl/index.php?id=polska_polski_rzad_na_emigracji) - 5 lipca uczyniły to Wielka Brytania i Stany Zjednoczone, a dzień wcześniej Francja. Jednocześnie wszystkie kraje uznawały Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, choć nie ulegało wątpliwości, iż ma on charakter przede wszystkim komunistyczny. W lipcu podczas konferencji poczdamskiej, na której ponownie spotkała się Wielka Trójka, sporo miejsca poświęcono kształtowi nowej Polski. Spór graniczny na zachodzie rozstrzygnięty został na korzyść Polaków, którzy apelowali o granice z Niemcami oparte na Odrze i Nysie Łużyckiej. Wśród ważnych postanowień konferencji w sprawie polskiej należy jeszcze zwrócić uwagę na fakt zobowiązania Polaków do przeprowadzenia wolnych, demokratycznych i nieskrępowanych wyborów parlamentarnych oraz kwestię reparacji wojennych. Polskę włączono do radzieckiej puli odszkodowań, co niejako skazało Polaków na łaskę i niełaskę Stalina, który zawiadywał należącymi się Polakom odszkodowaniami. Jeśli zaś chodzi o granicę wschodnią, to ustalona została zgodnie z wcześniejszymi wytycznymi, a więc na linii Curzona, z niewielkimi jedynie odchyleniami na korzyść Polski. 6 sierpnia rząd polski oficjalnie podziękował Sowietom za propolskie stanowisko zajęte podczas konferencji poczdamskiej. Za kurtuazyjnymi gestami poszły również dyplomatyczne czyny. W tym samym miesiącu trwały rokowania względem podpisania umowy między obydwoma państwami. Szczególnie naglącą potrzebą stało się ustalenie wysokości procentowej reparacji wypłacanych Polakom. Ostatecznie obie strony zgodziły się na formułę "15% wszystkich dostaw reparacyjnych z radzieckiej strefy okupacyjnej" i "30% wszystkich dostaw, jakie przekazane zostaną ZSRR ze stref zachodnich [...] z tym że połowa tej kwoty, tj. 15% zostanie zrekompensowana równowartością innych towarów pochodzących z Polski". 16 sierpnia podpisano w Moskwie umowę między Polską a ZSRR. Pomimo protestów Mikołajczyka delegacja polska zawarła niekorzystny dla siebie układ węglowy, na mocy którego zobowiązała się dostarczyć Sowietom po kilkukrotnie niższej cenie niż rynkowa w pierwszym roku 8 mln ton węgla, w ciągu kolejnych czterech 13 mln ton węgla i do końca okupacji na ziemiach niemieckich po 12 mln ton węgla. Tak zakończył się pierwszy etap na drodze formowania Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej. Doskonale wkomponował się on w obraz przemian zachodzących w całej Europie Środkowej, która znalazła się w praktyce pod hegemonią radziecką. Na ziemiach tych przystąpiono do budowy demokracji ludowych (demoludów).



**(Nie)demokracja ludowa**

Demokracja ludowa miała być etapem przejściowym. Etapem na drodze do ustroju socjalistycznego, którego wprowadzenie planowali Sowieci w Europie Wschodniej i Środkowej. Zaprowadzanie nowego porządku wykonywane było rękami ludów zniewolonych przez Armię Czerwoną. Stalin sprytnie kierował wydarzeniami, nie angażując własnych sił, a jedynie wykorzystując lokalne zaplecza komunistyczne. W Polsce proces komunizacji przebiegał wyjątkowo długo, bowiem społeczeństwo, przyzwyczajone do tradycyjnej wolności i demokratycznych wartości, opierało się Kremlowi. W konsekwencji nigdy nie udało się Polaków skomunizować, a sam Stalin oceniał to jako zadanie niemożliwe do wykonania, anegdotycznie porównując to do osiodłania krowy. Warto jednak odnotować, iż w krajach Europy Środkowej proces budowania komunizmu przebiegał podobnie. Najpierw instalowano przybudówki partii komunistycznej, które następnie podejmowały się działalności konspiracyjnej pod okupacją niemiecką. W późniejszym okresie, przy użyciu siły i nacisku politycznego, struktury partyjne rozbudowywano i kraj podporządkowywano komunistom. Skądś przecież brali się członkowie Polskiej Partii Robotniczej, Milicji Obywatelskiej czy Urzędu Bezpieczeństwa. Wielu było takich, którzy starali się odnaleźć w nowych warunkach i chwytać szansę na uzyskanie wysokiej pozycji i czołowych stanowisk w nowej strukturze administracyjnej.

Na obszarze nowej Rzeczypospolitej, liczącym 311,7 tys. km2, Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej szybko przystąpił do reform, zarówno gospodarczych, społecznych, jak i administracyjnych. Wprowadzono podział na 16 województw, 317 powiatów, 2992 gromady i 700 miast. W porównaniu ze stanem przedwojennym zmniejszyła się długość granic lądowych, wzrosła natomiast polska granica morska. Wybrzeże Morza Bałtyckiego przynależne Rzeczypospolitej liczyło 497 kilometrów. Natychmiast przystąpiono do przeszeregowań etnograficznych. Właściwie jeszcze przed zakończeniem działań wojennych spora część Niemców opuściła tzw. Ziemie Odzyskane, jednakże po [**zdobyciu Berlina przez Armię Czerwoną**](http://www.sww.w.szu.pl/index.php?id=bitwa_berlin) na ziemiach polskich wciąż pozostawało ponad 3 mln ludności pochodzenia niemieckiego. Palącym problemem stały się zatem wysiedlenia mniejszości narodowej. W praktyce już pod koniec 1945 roku ruszyła akcja migracyjna, jednakże największe rozmiary przybrała w 1946 roku, kiedy to wysiedlono ponad 1,6 mln Niemców. Mogli oni zabrać ze sobą majątek ruchomy, pozostawiali natomiast nieruchomości, które następnie, w dużej mierze, zajmowali osadnicy polscy. Polacy przesiedlani byli z Kresów Wschodnich oraz terenów bieszczadzkich, gdzie zamieszkiwała przede wszystkim ludność łemkowska. Na wschodnich krańcach Rzeczpospolitej migracja odbywała się w drugą stronę - ludność białoruską i ukraińską wysiedlano do Związku Radzieckiego. Jeśli zaś chodzi o zachodnioeuropejską polonię, to nie wracała ona na ziemie polskie tak chętnie, jak rodacy z Kresów Wschodnich. Wielu opierało się migracji, słusznie obawiając komunistycznego reżimu. Proces pozostawania na emigracji objął w dużej mierze polskie elity polityczne i wojskowe. W latach 1945-47 w przemieszczeniach starała się uczestniczyć Organizacja Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy (UNRRA), a od 1947 roku zadanie to przeszło do kompetencji powstałej Międzynarodowej Organizacji dla Uchodźców (IRO). Przemieszczenia ludności na niespotykaną dotąd skalę przysporzyły sporo problemów aprowizacyjnych i logistycznych. Co więcej, w wielu miejscach niosły ze sobą brutalne traktowanie przez żołnierzy, którzy proces ten nadzorowali. W przypadku ludności Polski południowo-wschodniej, która objęta została akcją wysiedleńczą "Wisła", przypadki okrutnego traktowania nie były odosobnione. Dodatkowo zamieszanie na tych terenach posłużyło władzy ludowej do rozprawy z tamtejszą partyzantką, która nie zakończyła działalności antysowieckiej pomimo zakończenia [**II wojny światowej**](http://www.sww.w.szu.pl).

Duże zamieszanie trwało też na scenie politycznej. [**Stanisław Mikołajczyk**](http://www.sww.w.szu.pl/index.php?id=biografia_stanislaw_mikolajczyk) niemal od razu przystąpił do odbudowywania Polskiego Stronnictwa Ludowego, które stać się miało główną siłą w zbliżających się wyborach parlamentarnych. Na drugim biegunie trwało umacnianie się, nierzadko przy użyciu siły, obozu ludowego z Polską Partią Robotniczą na czele. 22 sierpnia 1945 roku oficjalnie utworzono PSL, na którego czele stanął Wincenty Witos, zasłużony działacz chłopski. Jego zastępcami obrani zostali Mikołajczyk, Kiernik i Niećko. W praktyce czołową rolę odgrywał Mikołajczyk, ponieważ Witos był już w podeszłym wieku, a postępująca choroba uniemożliwiała mu aktywniejsze działania. Mimo to doskonale firmował on ruch chłopski, do którego masowo wstępowali Polacy, szczególnie reprezentanci wyjątkowo licznej wsi. 31 października 1945 roku Witos zmarł, a jego miejsce zajął Mikołajczyk. Mimo ogromnego poparcia Polaków, jakim cieszyło się PSL, decydujący głos w sprawach rangi państwowej należał do zaplecza PPR-u. Dysproporcja sił w Krajowej Radzie Narodowej, namiastce parlamentu, była szczególnie widoczna, ponieważ spośród 456-osobowej reprezentacji narodu tylko 52 członków pochodziło z PSL. Nie powiodła się odbudowa siły przedwojennego Stronnictwa Pracy. Obostrzenia względem działalności tej partii nałożyli komuniści. Kierownictwo partii z Karolem Popielem musiało zmierzyć się z secesją wewnątrzpartyjną sterowaną przez komunistów. Wyłoniła się nowa grupa, zrywająca z dotychczasowym chrześcijańskim wizerunkiem partii, kierowana przez Feliksa Widy-Wirskiego. Ostatecznie jednak 14 listopada komuniści pozwolili na legalizację Stronnictwa Pracy, jednakże Popiel musiał połączyć swoje skrzydło ze Stronnictwem Zrywu Narodowego i oddać tamtejszym działaczom 50% miejsc w Komitecie Wykonawczym. SP odzyskało możliwość działania, ale nie odzyskało niezależności. Wolność i demokratyczne metody działania w państwie socjalistycznym pozostały martwą literą zapisów jałtańskich i poczdamskich. Nie udało się Tadeuszowi Bieleckiemu odtworzenie Stronnictwa Narodowego, którego działalność została przez komunistów zakazana jako nawołująca do tradycji faszystowskich. Spore kłopoty w działalności napotkali na swojej drodze socjaliści. W praktyce większość czołowych działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej znajdowała się poza granicami kraju, czy to na Zachodzie, czy to w niewoli radzieckiej. Ostatecznie grupa działaczy pod przewodnictwem Osóbki-Morawskiego zdecydowała się na funkcjonowanie partii pod nazwą PPS-u. Ci, którzy dotąd reprezentowali PPS-WRN, które niewątpliwie odznaczyło się na polskiej scenie politycznej w czasie okupacji, musieli szukać porozumienia z nowym ugrupowaniem. W konsekwencji, po zawirowaniach spowodowanych krótkotrwałym tworzeniem Partii Socjaldemokratycznej Zygmunt Żuławski i jego poplecznicy weszli w skład PPS-u Osóbki-Morawskiego. Partii, która miała charakter coraz bardziej satelicki względem PPR-u. Niemal od początku swojej działalności komuniści starali się podporządkować sobie środowiska katolickie. Kościół Katolicki był niezwykle prężny w Polsce, a w czasie wojny podtrzymywał zniewolony naród na duchu. Tradycje chrześcijańskie w Rzeczpospolitej były niezwykle silne, co powodowało, iż Kościół mógł skutecznie rywalizować z komunistami w walce o "rząd dusz". W lipcu do kraju powrócił prymas August Hlond, który z zapałem przystąpił do odbudowywania chrześcijańskiej administracji i tworzenia nowej, na Ziemiach Odzyskanych. Komuniści postanowili rozpocząć represje, choć nie były one tak ostre jak za czasów okupacyjnych, gdy Niemcy fizycznie eksterminowali księży i prześladowali środowiska duchowne. Trzeba jednak podkreślić, że i po wojnie wielu polskich księży padło ofiarami fizycznych aktów przemocy, w tym zabójstw. We wrześniu Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej zdecydował się wypowiedzieć konkordat, co było pierwszym krokiem do rozbratu ze Stolicą Apostolską. Wreszcie zaczęto organizować silną grupę związaną z Bolesławem Piaseckim, która w duchu komunistycznym reprezentować miała środowisko katolickie. 25 listopada założono czasopismo "Dziś i Jutro", które najpełniej wyrażało, jaką drogę polityczną obrał Piasecki i jego towarzysze. Na łamach gazety starano się umacniać przyjaźń polsko-radziecką. Co więcej, rozpoczęto inwigilację środowisk katolickich. Komuniści odgrywali coraz większą rolę na polskiej scenie politycznej, choć teoretycznie w Polsce istniała wielość partii. Pluralizm ten był mocno ograniczony poprzez wpływ PPR-u na kierownictwo większości ugrupowań. Stosunkowo najmniejsze wpływy mieli komuniści w PSL-u, który cieszył się szerokim poparciem społeczeństwa i wypracował sobie stosunkowo dużą niezależność. Nie ustawały represje względem dawnych działaczy podziemnych. Przemoc dotknęła członków organizacji bojowych oraz działaczy politycznych. Wprawdzie 2 sierpnia 1945 roku rząd ogłosił amnestię, jednakże niewielu było chętnych do ujawniania się przed twórcami nowego reżimu, z obawy o prześladowania w późniejszym czasie. Tym bardziej, że w styczniu 1946 roku na karę więzienia skazano chociażby Kazimierza Moczarskiego, członka Delegatury Rządu na Kraj. Co ciekawe, trafił on do celi z niemieckim wojskowym Jürgenem Stroopem, katem [**powstania w Getcie Warszawskim**](http://www.sww.w.szu.pl/index.php?id=polska_powstanie_w_getcie). Wobec terroru władzy komunistycznej sformowało się nowe podziemie. Najważniejszą organizacją niepodległościową była Wolność i Niezawisłość, założona 9 września 1945 roku, na której czele stanął płk Jan Rzepecki (pochwycony 5 listopada 1945 roku). Władze komunistyczne szybko przystąpiły do rozprawy z niepokornymi. Na terenach Polski południowo-wschodniej szeroko zakrojoną działalność prowadziły bojówki Ukraińskiej Armii Powstańczej (UPA), przeciwko którym rząd wysyłał regularne oddziały wojskowe. Starcia w tym rejonie zakończyły się krwawą pacyfikacją i wysiedleniami, o których już wspominaliśmy. Akcję wysiedleńczą opatrzono kryptonimem "Wisła". Działania niepodległościowego podziemia łączono z akcjami PSL-u, choć Mikołajczyk od wszystkiego zdecydowanie się odcinał. W związku z podejrzeniami Urząd Bezpieczeństwa i Milicja Obywatelska zaczęły coraz silniej inwigilować działaczy PSL-u, dokonywać aresztowań, a nawet morderstw. W grudniu zorganizowano I Zjazd PPR. Podczas obrad obrano sekretarzem generalnym [**Władysława Gomułkę**](http://www.sww.w.szu.pl/index.php?id=biografia_wladyslaw_gomulka). Konsolidacja władzy PPR-u postępowała, a kolejnym wyrazem poparcia społeczeństwa dla polityki lansowanej przez partię miały być wiosenne wybory. Obawiając się przegranej, komuniści rozpoczęli akcję propagandową na rzecz szerokiego porozumienia stronnictw w ramach jednego bloku wyborczego. Na początku stycznia 1946 roku trwały debaty na temat przyszłości porozumienia. PPS zdecydował się przystąpić do bloku, choć co bardziej demokratyczni działacze nie zgadzali się z decyzją, dopatrując się jawnego oszustwa ze strony PPR-u, który proponował nierówny podział mandatów. PSL sprawy nie przesądzał, aczkolwiek jego działacze dość niechętnie odnosili się do wizji wspólnego bloku z komunistami. Rozmowy na linii PPR-PSL trwały ponad miesiąc. W tym czasie do bloku przystąpiły SD i Stronnictwo Ludowe (nowa formacja niepodporządkowana Mikołajczykowi będąca ludową przybudówką do PPR-u). W lutym padły pierwsze konkretne propozycje. PSL miał otrzymać 20% mandatów. Taką samą liczbę obiecywano PPR, SL i PPS. Oznaczało to w praktyce zaprzepaszczenie szansy ruchu ludowego na utworzenie silnego stronnictwa parlamentarnego. 22 lutego PSL wysunął propozycję 75% mandatów dla ruchu ludowego, co oczywiście obliczone było na odrzucenie przez PPR, który 27 lutego zerwał rozmowy. Wydawało się zatem, iż komuniści przegrali pierwszą batalię o ograniczenie wpływów PSL-u. Nie ulegało bowiem wątpliwości, iż w planowanych wyborach przewaga ludowców będzie ogromna.



**Koniec pozorów i złudzeń**

Dzięki rozwojowi organizacji takich jak Milicja Obywatelska czy Urząd Bezpieczeństwa PPR miał możliwość coraz mocniejszej kontroli społeczeństwa oraz przeciwników politycznych. Komuniści notorycznie łamali ustalenia porozumienia z Moskwy. Już 16 listopada 1945 roku powołana została Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, której kierownictwo objął Roman Zambrowski. Komisja właściwie zajmowała się przede wszystkim kierowaniem obywateli niepokornych do obozów pracy, przy czym choćby w Jaworznie wykorzystywano kompleksy pozostałe po hitlerowcach. Co więcej, partia rządząca chciała rozliczać Polaków za przedwojenną działalność, czego wyrazem było powołanie 22 stycznia 1946 roku Najwyższego Trybunału Narodowego, który miał również osądzić winnych [**klęski wrześniowej**](http://www.sww.w.szu.pl/index.php?id=kampania_wrzesniowa). 13 czerwca 1946 roku opublikowano mały kodeks karny, który przewidywał karę śmierci za działalność antypaństwową. Jakby dopełnieniem obrazu prześladowań społeczeństwa polskiego było powołanie 22 września 1946 roku Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, który przejął uprawnienia cenzorskie. Na cenzurowanym znalazły się między innymi działające do tej pory niepodległe gazety, w tym organy prasowe partii Mikołajczyka. PSL stał się teraz wrogiem publicznym numer jeden. Partię piętnowano w prasie, rzucano wymyślone oszczerstwa na każdym kroku. Trwały prześladowania członków PSL-u, a sam Mikołajczyk nie mógł czuć się bezpiecznie na wiecach organizowanych na wsi. Podobnie rzecz się miała z działaczami Stronnictwa Pracy, które powoli zdobywało sobie niezależność względem PPR-u. Z inspiracji komunistów członkowie PPS-u wystąpili 2 kwietnia z propozycją zorganizowania referendum ludowego. Miało ono odwlec możliwie jak najbardziej wybory parlamentarne, podnieść prestiż władzy oraz być formą sprawdzianu społeczeństwa i partii rządzącej, która chciała zobaczyć, jak daleko może się posunąć w kwestii zafałszowania wyników głosowania. Ostatecznie chytrze opracowano trzy pytania, a referendum miało polegać na udzieleniu odpowiedzi twierdzącej lub przeczącej. Pytania brzmiały: "1. Czy jesteś za zniesieniem senatu [był to przedwojenny postulat PSL-u]; 2. Czy jesteś za utrwaleniem reform społeczno-gospodarczych [naturalna chęć do dążenia do odbudowy kraju]; 3. Czy chcesz utrwalenia zachodniej granicy Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej [wobec strat poniesionych na wschodzie normalnym było, iż społeczeństwo żądać będzie rekompensaty terytorialnej]". Tak sformułowane pytania dawały sporą przewagę blokowi PPR i PPS, które natychmiast przystąpiły do kampanii propagandowej "3 x TAK", w myśl której przystępujący do głosowania mieli udzielić trzech twierdzących odpowiedzi. PSL apelował, aby głosować negująco w kwestii senatu, co byłoby sprawdzianem wpływów tej partii. Co oczywiste, i to nie było na rękę ludowcom, ponieważ tradycyjnie opowiadali się za jednoizbowym parlamentem. W tej sytuacji musieli jednak zrezygnować z politycznych postulatów i zdecydować się na sondowanie społeczeństwa polskiego. Referendum poprzedziła kolejna fala masowych represji zorganizowanych przez UB. Ostatecznie głosowanie przeprowadzono 30 czerwca 1946 roku. Wyniki komuniści fałszowali w rozmaity sposób, dość powiedzieć, iż mieli absolutną przewagę w komisjach liczących głosy. Według oficjalnych danych na pierwsze pytanie padło 68,2% pozytywnych odpowiedzi, na drugie - 77,3% i wreszcie na trzecie - 91,4%. Wyniki te były całkowicie niezgodne z rzeczywistością, a dokonujący liczenia na własną rękę ludzie Mikołajczyka zdawali sobie sprawę ze skali fałszerstw. Natychmiast zaapelowali do mocarstw zachodnich, zwracając się z prośbą o interwencję. To nie wywołało odpowiedniej reakcji byłych aliantów. Stalin z kolei uspokajał delegacje PPS-u i PPR-u, które w lipcu przybyły na Kreml i stwierdzał, iż mocarstwa zachodnie nie zaangażują się w obronę Polaków. Zalecał większą ostrożność i przeprowadzenie wyborów parlamentarnych w bardziej umiejętny sposób. Oczywiście, wyniki zostałyby rozstrzygnięte jeszcze zanim ludność ruszyłaby do urn. Tymczasem w kraju PPR rozpętał kolejną nagonkę na Mikołajczyka, oskarżając go o wrogie knowania i nawoływania innych krajów do mieszania się w sprawy polskie. Mikołajczyka i jego otoczenie otwarcie piętnowano. Prześladowania opozycji trwały w najlepsze w myśl zasady: "Kto nie z nami, ten przeciwko nam". Na forum Krajowej Rady Narodowej co i rusz dochodziło do naginania regulaminu na korzyść PPR-u. Bez odpowiedzi pozostawały interpelacje posłów PSL-u, którzy domagali się wyjaśnienia terroru prowadzonego przez UB i MO. Nie może zatem dziwić, iż kampania wyborcza przebiegała w atmosferze zastraszania i gróźb. Już sama ordynacja była pomyślana w sposób oszukańczy, ponieważ odbierała PSL-owi możliwość ubiegania się o większą liczbę mandatów w okręgach, w których partia ta miała absolutną przewagę. Mikołajczyk informował o zaistniałej sytuacji polityków byłej Wielkiej Trójki, ale i tym razem jego apele pozostały bez odpowiedzi. Trwały aresztowania działaczy niepodległościowych, którzy przez nowe władze uznawani byli za wywrotowców i reakcję. Jednocześnie postępował proces rozbudowy struktur partyjnych PPR-u, który dodatkowo posiłkował się rosnącą w siłę organizacją młodzieży Związek Walki Młodych. Tymczasem w Stronnictwie Pracy trwał ferment związany z podziałami na grupy hołdujące różnym wartościom. Ostatecznie Widy-Wirski zdecydował się na samozwańcze utworzenie Komitetu Wykonawczego partii, co spotkało się z repliką Popiela, który 18 lipca zawiesił działalność ugrupowania. Za jego decyzją poszły masy członkowskie, opuszczając SP. Pierwsze skrzypce grali od tej pory zrywowcy, którzy na jesieni zdecydowali się nie przystępować do bloku (mimo to byli całkowicie przesiąknięci ideologią PPR-u i w zasadzie stanowili ugrupowanie marionetkowe). Jednocześnie w PSL także zastanawiano się nad podobnym krokiem, jednakże większość członków opowiadała się za samodzielnością i w konsekwencji w listopadzie 1946 roku ostatecznie zadecydowano o nieprzystępowaniu do bloku. Ostatnie miesiące 1946 roku to pasmo nieustannego prześladowania członków PSL przez organy rządowe. Władze represjonowały działaczy partii ludowej, decydowały się zakłócać wiece i rozpędzać przybyłych, a w niektórych wypadkach uciekano się do zastraszeń, pobić, wymuszeń, a nawet morderstw. Aresztowania były na porządku dziennym.

Wreszcie 19 stycznia 1947 roku ludność wyzwolonej Polski mogła pójść do urn. Wybory parlamentarne były farsą głosowania - jak mówiliśmy, najpierw znacznie ograniczono szansę PSL-u poprzez niekorzystną ordynację, następnie komuniści unieważnili wyniki głosowania w 25% okręgów, wielu głosujących na salę nie wpuszczono, wielu zmuszono do głosowania wbrew woli. I wreszcie komisje, które liczyły głosy, rachowały je w sposób natychmiast zdradzający, kto sterował wyborami. Co ciekawe, w niektórych okręgach urny wręcz wymieniano. Własnego liczenia głosów dokonali zwolennicy Mikołajczyka. Z szacunków PSL-u wynikało, iż nawet ponad 70% głosów mogło paść na ruch ludowy. Tymczasem oficjalne wyniki mówiły coś zgoła odmiennego - 80,1% głosów padło na partie bloku, 10,3% na PSL, 4,7% na SP i 3,5% na PSL "Nowe Wyzwolenie". W parlamencie partie bloku uzyskały 394 miejsca przy 28 przynależnych PSL-owi. Wybory styczniowe były jawną kpiną z systemu demokratycznego i ustaleń konferencji Wielkiej Trójki. 4 lutego 1947 roku Sejm Ustawodawczy zebrał się na pierwsze posiedzenie. W dwa dni później obrano nowy rząd, na którego czele stanął Józef Cyrankiewicz z PPS. Jego przynależność partyjna może zmylić, jednakże był zdeklarowanym zwolennikiem komunistów i ich rozwiązań. Pomijając względy natury gospodarczej, społecznej czy polityki zagranicznej, przyjrzeć się musimy Mikołajczykowi i jego otoczeniu. Wynik wyborów odebrano oczywiście negatywnie, a przywódca ruchu ludowego nie ukrywał, iż dopuszczono się jawnych oszustw, a za całą akcją stoją MO i UB. Secesja w łonie PSL-u została zahamowana przez element sprzyjający Mikołajczykowi w marcu 1947 roku, kiedy to udało się wykluczyć z partii najbardziej zagorzałych zwolenników PPR-u. Była to jednak agonia ludowców, ponieważ PPR szybko przystąpił do rozbrajania PSL-u, dokonując kolejnych aresztowań. Zaczynała się zaciskać pętla wokół samego Mikołajczyka. Gdy 8 października obradował Naczelny Komitet Wykonawczy PSL, prezes ugrupowania dał do zrozumienia, iż należy przerwać działalność partii. W kilka dni później otrzymał on informację, iż na 20 października komuniści zaplanowali jego aresztowanie. O całej sprawie poinformowano mocarstwa zachodnie, które zgodziły się dokonać operacji przerzutu byłego premiera [**Rządu Emigracyjnego**](http://www.sww.w.szu.pl/index.php?id=polska_polski_rzad_na_emigracji). Mikołajczyk został zapakowany do ciężarówki, która z ambasady amerykańskiej wywoziła bagaż dyplomatyczny. Dojechał w niej na Wybrzeże, skąd na brytyjskim statku udał się na Zachód. Komuniści nie zorientowali się w operacji i dopiero po kilku dniach w prasie zaczęły ukazywać się artykuły piętnujące ucieczkę i rzekomą zdradę prezesa PSL.

Ucieczka Mikołajczyka była jednym z ostatnich aktów dramatu rozgrywającego się na ziemiach polskich w pierwszym okresie formowania władzy komunistycznej. Komuniści polscy, do spółki z Sowietami, przystąpili do budowania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, która miała stać się państwem socjalistycznym na wzór Związku Radzieckiego. Jak pokazał czas, reformy gospodarcze, społeczne i polityczne okazały się być chybione, a stopa życia społeczeństwa polskiego nie rosła zgodnie z oczekiwaniami komunistycznych planistów. Polska oddalała się od cywilizowanych krajów Zachodu, które przeżywały niesłychany rozkwit ekonomiczny, którego podstawą była pokojowa współpraca i miliony dolarów pompowane w ramach Planu Marshalla. Niszczone od środka kraje demoludu traciły wartość i znaczenie, stając się coraz bardziej zależnymi satelitami Związku Radzieckiego.

|  |
| --- |
| **Do poczytania** |
| http://www.sww.w.szu.pl/logo/baner_finna_maj_2020.jpg |

|  |
| --- |
| **Patronaty** |
| http://www.sww.w.szu.pl/logo/recenzja_pamietniki_zolnierzy_batalionu_ak_parasol.jpghttp://www.sww.w.szu.pl/logo/recenzja_niemiecka_bron_pancerna_1939_1945_porter.jpghttp://www.sww.w.szu.pl/logo/recenzja_na_tropie_zbrodni_w_mokranach_borowiak.jpghttp://www.sww.w.szu.pl/logo/recenzja_reder_44_czarnecki.jpg |

|  |
| --- |
| **Recenzje** |
| http://www.sww.w.szu.pl/logo/recenzja_plytkie_groby_na_syberii_krupa.jpghttp://www.sww.w.szu.pl/logo/recenzja_zaginione_zloto_hitlera_bonek.jpghttp://www.sww.w.szu.pl/logo/recenzja_wojenne_zwiazki_roger.jpghttp://www.sww.w.szu.pl/logo/recenzja_skrzydla_we_krwi_boyle.jpghttp://www.sww.w.szu.pl/logo/recenzja_reder_44_czarnecki.jpghttp://www.sww.w.szu.pl/logo/recenzja_niemiecka_bron_pancerna_1939_1942_anderson.jpghttp://www.sww.w.szu.pl/logo/recenzja_czerwona_zemsta_goluch.jpg |